

K o n k u r s P T T K
Polska Naszych Dni.

"Kula w płot - czyli o tym, jak Imię Pan Czesław
Sowa - Pawłowski kupno wieprza na targu z ma-
szkaronami na ratuszu w Tarnowie połączyć ra-
czył".

O p r a c o w a ł
W i t o ł d G r y ł
T a r n ó w 1978

Wstęp.

T/e/MI - Tarnowski/ekskluzywny?/Magazyn Ilustrowany, zamieścił w /nie-numerowanym/ numerze styczniowym z 1979 r., felieton p. Czesława Sowy - Pawłowskiego pod tytułem:

"Swawola rady miejskiej".

Ze słów kluczowych tytułu trudno się domyślić, o jaką swawolę i o jaką to ragę tu chodzi, ale z treści artykułu wynika, że obiecujący ten tytuł odnosi się do okoliczności, które w mniemaniu p. Autora, towarzyszyły wykonaniu kopii maskaronów tarnowskiego ratusza. P. Autor, niezależnie od tonu, w jakim jest utrzymany cały artykuł, popełnił szereg, doady istotnych nieścisłości.

Celem tego szkicu jest wypunktowanie i sprostowanie tych właśnie nieścisłości, z myślą o miłośnikach historii m. Tarnowa, którzy mogą sobie łatwo wyrobić mylny sąd o całym epizodzie z maskaronami ratuszowymi opierając się tylko na sugestywnych ale nierzeczowych danych, zawartych w artykule p. Czesława Sowy - Pawłowskiego.

Zauważone nieścisłości będę usiłował sprostowywać w takiej kolejności, w jakiej występują w tekście - łaskawy Czytelnik i jeszcze łaskawszy p. Autor wybaczą mi, że styl mego szkicu nie wzniesie się na poziom osiągnięty w "Swawoli rady miejskiej" - nie jestem jednak literatem^m, w dodatku tak wybitnym jak mój świetny Adwersarz, lecz tylko szarym i skromnym technikiem, który zaledwie się otarł o ABC historii sztuki i rodzimego miasta i stąd moje wypowiedzi będę formułował, może nieskładnie i nieporadnie, ale sato - rzeczowo.

Wprowadzenie i geneza attyki.

Samo wprowadzenie posiada charakter nieco pompastycznej tyrady, ale to można jeszcze ostatecznie p. Autorowi wybaczyć, jako nienawykłemu widocznie do parania się zagadnieniami z pogranicza budownictwa, techniki, historii i sztuki.

Opinanie attykami dachów kamienic, ratuszy i innych budynków, nie było wyrazem snobizmu tylko symptomem renesansowej mody i jej manieri, co zresztą w XVI wiecznej Polsce było zjawiskiem doady powszechnym, żeby nie powiedzieć nagminnym, jak to wynika chociażby z zorganizowanej w latach 50-tych XXw Wystawy "Renesans w Polsce", przez Dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. dr St. Lorentza. Była tam eksponowana, m. in., mapa rozmieszczenia ratuszy renesansowych w Polsce i Tarnów nie stanowił wcale wyjątku. Ciekawych odsyłam do katalogu tej wystawy.

Nowe światło na postać Hetmana Jana Tarnowskiego, jako hobbysty.

Hetman Jan Tarnowski, jeżeli wierzyć jego biografom, istotnie w chwilach wolnych od wojaczki, podróży, parania się piórem, prawodawstwem i ustnych polemik - chętnie zajmował się sztuką, której był preceptorem i mecensem. Ale przedstawienie osoby Pana Hetmana jako "miłośnika starożytności - i pierwszego w Tarnowie, zarazem j e d y n e g o do dnia dzisiejszego kolekcjonera starogreckich i starorzymskich monumentów/- jest chyba nieperozumieniem. Byłem już w życiu kilka razy na Górze św. Marcina w Tarnowie, gdzie niegdyś stał zamek hetmana, ale nie widziałem tam n.p. piramidy Chufu, Erechtejonu czy Term Caracalli; również p.M.A. przewodnik PTTK, preferującą inną siedzibę hetmana Jana - Wiewiórkę, nie widziała tam nawet śladów tych starożytnych monumentów, o jakich zbieranie posądza p. Autor hetmana J. Tarnowskiego. Gromadzenie tak wielkich monumentów na Górze Marcina byłoby trudne z uwagi na ciasnotę miejsca, nie mówiąc już o kłopotach związanych z demontażem, transportem i wtórnym montażem danego monumentu. No ale - żarty na stronę. Pan Autor chciał prawdopodobnie wyrazić głęboką myśl, że J. Tarnowski był zbieraczem starożytności - ale nie był jedynym do dziś dnia, bo takich kolekcjonerów było w Polsce szlacheckiej na kopy, że wspomnę tylko ostatniego króla, Stasia Poniatowskiego i erygowany właśnie zamek w Warszawie, o którym zapewne i p. Autor już słyszał.

Co p. Autor rozumie pod pojęciem "swawola rady miejskiej"?

Cała ta "swawola rady miejskiej" sprowadza się raczej do swawoli ... ale nie uprzedzajmy wypadków. Podkreślony przez p. Autora fakt, że maskarony tarnowskie uległy korozji i erozji na skutek wpływów atmosferycznych i , że "ówcześni rajcowie" postanowili je zastąpić nowymi, nie było przecież czynem swawolnym ale swoistym przejawem troski o przywrócenie renesansowego piękna ratuszowej attyce. Było to zgodne z panującymi wtedy tendencjami konserwatorskimi, które dopuszczały wymianę zniszczonych elementów i detali kamiennych przez ich rekonstrukcję czyli ponowne odkucie wg starych wzorów w nowym materiale. Z dalszych wynurzeń p. Autora ponadto wynika, że oną swawolą upatruje nie w samej wymianie, ale w okolicznościach, które jej towarzyszyły. A jakież to były te kwestionowane okoliczności? Ale najpierw omówmy czasowy interwał tych prac.

Interwał czasowy, w którym wykonano kopie maskaronów i co z tego wynika

Renowacja ratusza w czasie, której wymieniono maskarony miała miejsce w latach 1926 - 1929, jak to podają zgodnie wiarogodne źródła^{1,2,3,4,5,6,7/}. W tym okresie egzystowała jeszcze pracownia kamieniarska Dulków,

tylko, że kierował nią nie mistrz ale inż. arch. Bronisław Aulka. Pan Autor pomylił osoby wykonawców t.j. mistrza Piotra Celestyna Aulki, który zresztą zmarł 17.XII.1911 r., a więc żadną miarą nie mógł już zajmować się kamieniarką attyki ratusza, oraz jego syna Bronisława, jak się rzekło inż. architekta, po I wojnie m.in. budowniczego miejskiego, oraz po II wojnie inspektora nadzoru prac konserwatorskich czyli "niekoronowanego" konserwatora miejskiego. Bronisław Aulka, pomimo, że p. Autor kwestionuje jego kwalifikacje, był projektantem i wykonawcą Pomnika Nieznanego Żołnierza w Tarnowie i Wojniczu, licznych a niepowtarzalnych nagrobków na starym cmentarzu, renesansowej balustrady i metalowej kraty w tej balustradzie w katedrze tarnowskiej, a więc widocznie miał dane do wykonywania tych prac.

Natomiast jego ojciec, mistrz Piotr Celestyn Aulka, był wychowankiem Zakładu Braci Trembeckich w Krakowie, pracował przy konserwacji kamieniar ki w Kościele Mariackim i w katedrze tarnowskiej. Inż. arch. B. Aulka prowadził w okresie międzywojennym, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, koncesjonowany zakład kamieniarski w Tarnowie, przy ul. Panny Marii 15 i wobec tego nie było - "sensu stricto" - tej "swawoli", jak to p. Autor łaskawie nazwał raczył, w powierzeniu mu wykonawstwa tego przedsięwzięcia.

W dalszym ciągu walcząc sprawę uprawnień "mistrza polskiego Bronisława Aulki", o które tak wyraźnie martwi się p. Autor, to chyba już tą sprawę dostatecznie wyjaśniono, więc werset dot. B. Aulki, że "dokumentu stwierdzającego stopień z mistrzostwa nie miał, na jakiej więc podstawie rada miejska oparła to zlecenie związane wszak z wydatkowaniem społecznego grosza?" - można już uważać za załatwiony, pozostaje jednak jeszcze do wyjaśnienia - co to jest ten stopień z mistrzostwa? Bardzo dobry, dobry, dostateczny, a może tylko warunkowy lub z poprawką? Możeby ustalić z Cechem Rzemiosł Różnych o jaki to stopień chodziło, p. Autorowi naturalnie? Piotr Celestyn Aulka ten "stopień" wtajemniczenia? /zapewne posiadał, skoro n.p. kapituła katedralna w Tarnowie powierzyła mu prowadzenie długoletnich prac kamieniarskich w katedrze, parafia w Cieżkowie ~~pracy~~ prac przy nowobudowanym kościele i td. Ale dalsza dyskusja na ten temat jest bezcelowa i stanowi przysłowiowe wyważanie otwartych drzwi ponieważ p. Autor kwestionując dyplom mistrzowski Bronisława Aulki wogóle nie odróżnia, co już wyżej zaznaczono, inż. Arch. B. Aulki od jego ojca mistrza Piotra Celestyna, a całą akcję lokuje błędnie na początku XX w., t.j. w czasach zaborczych a nie, zgodnie z prawdą, w latach 1926 - 1929, t.j. za czasów II Rzeczypospolitej.

Pełny opis prac remontowych z lat 1926 - 1928 został umieszczony w gazecie pod "Fogonią" na wieży ratusza, odremontowanej wraz z attyką już pod nadzorem W. Studnickiego.

Wnioski p. Autora/ swawolne/ i wnioski dla p. Autora/ życzliwe/.

Autorytatywne stwierdzenie p. Czesława Sowy - Sawłowskiego, cytuję: "że odbiór urzędowy takiego dzieła jak kopie zabytkowych maszkaronów odbywać się musiał /sam p. Autor nie był jednak pewien swego zdania, bo pisał w trybie warunkowym/- prezentując tylko własne przypuszczenia/ nie przemierzając jak kupno wieprza na targu. Z rączki do rączki. Władzy Panem Burmistrzem a Panem Kulką w cztery oczy. No cóż takie były czasy. A mistrzowie byli miejscowi"- stanowi niesmaczny i ciężkostrawny akapit, nie- co ryzykownej konstrukcji gdyż graniczy z pomówieniem o nieuczciwość i kumoterstwo i to jednocześnie zleceniodawcy jak i zleceniobiorcy. Pan Autor nie miał prawa wypisywać takich insynuacji, nawet używając tak wyszukanych i finezyjnych paralel oraz tak subtelnych metafor jak ów -wieprz przywieziony na retorycznym sznurku dla nadania sprawie, a może tylko felietonowi - odpowiedniego posmaku.

Panu Autorowi ośmielam się doradzić, aby na przyszłość nieco przykrócił cugli Pegazowi, nie szkalował i nie ośmieszał ludzi już nieżyjących, w poczuciu złudnej pewności, że nikt się o ich dobrą pamięć nie upomni, ludzi, którym się imputuje insynuowane okoliczności - nawet jeżeli temu przyświeca tak wzniosły cel jak wyprodukowanie wierszówki.

I kto tu swawoli/ł/?

Zakończenie.

Sama idea przybliżenia Czytelnikowi różnych ciekawostek z historii miasta i jego sztuki jest godną pochwały i jest już oddawna z powodzeniem realizowana przez innych tarnowskich autorów, że wspomnę chociażby dr Stanisława Wróbla, niezmordowanego piewę przeszłości Tarnowa, widzianej właśnie pod kątem anegdoty, podanej sposób ciepły i serdeczny, chociaż nieco filaternie i z przymróżeniem oka.

Skoro p. Autor wstąpił w szranki uprawiania tego rodzaju twórczości literackiej- chwala Mu zato stokrotna, tylko właśnie niech uczy bawiąc, niech nie marnuje swego talentu i nie obniża poziomu swej sztuki zbyt pobieżnym ferowaniem sądów na nierozpatrzone dokładnie dokonca sprawy, i niech nie szafuje, zbyt hojnie c e s a r s k i m cięciem, tam, gdzie sprawa tego bynajmniej nie wymaga.

/pisałem w cieniu "spotwarzonych" maszkaronów z r. 1929 w r. 1979/

// autor //

Przypisy.

- 1/ Aniela Piszowa - "600 lecie Tarnowa", Tarnów, 1930, Nakład i własność drukarni J. Piszwa w Tarnowie.
s. 19. - "te /maszkarony/ które tam obecnie istnieją, wykonane są w pracowni Kulki w roku 1927, na zamówienie komisarza rządowego inż. Janusza Wypuszyńskiego."
- 2/ Dr Zdzisław Simche - "Tarnów i jego okolica", Nakładem Gminy m. Tarnowa. Skład Gł. w księgarni Geogr. "ORBIS" w Krakowie, 1930.
s. 252. - "W latach 1926 - 29 poddany został ratusz gruntownej restauracji"
- 3/ Ludomir Rubach - "Tarnów i najbliższa okolica", Sp. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa, 1953.
s. 20. - "Gdy w roku 1927 ratusz tarnowski poddany został drugiemu w nowszych czasach /pierwsze w ostatnim ćwierćwieczu ub. wieku/ odnowieniu, zdobiące renesansową attykę maszkarony i esownice zrekonstruowano zgodnie z ich prototypami, rzeźbionymi ręką włoskiego mistrza. Nad dwupiętrową budowlą panuje wysoka okrągła wieża z charakterystycznym kołpakiem - kopułką, nad którym na kuli miedzianej kołysze się "Pogoń". W kuli jest pergamin, świadczący o przebudowie ratusza w 1928 roku"
- 4/ Dr Zygmunt Rappaport, Dr Mieczysław Rozwadowski: "Przewodnik po Tarnowie", Nakładem księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie 1929.
s. 25. - "Dach ten otoczony attyką na której ustawionych jest 14 maszkaronów, wykonanych przy ostatniej restauracji /zresztą słabo/ na podobieństwo starych, nader wyrazistych, z których kilka znajduje się w muzeum miejskim"
- 5/ Inż. arch. Witold Giźbert - Studnicki: "Ratusz tarnowski", maszynopis, Archiwum Okręgowe w Tarnowie, Teki Studnickiego. M. in. zawiera stwierdzenie: "prace zlecono pracowni Kulki. Do pracy przystąpiono po dokładnym wypunktowaniu starych maszkaronów."
- 6/ Juliusz Brunelik - "Ilustrowany Informator Tarnowski oraz miast Jasła, Gorlic, Mielca na rok 1937/8", Druk J. Brunelik

Praków - Lwów, 1936.

s.31. - /Spis telefonów i kont czekowych PAO/
/figuruje/ Aulka Bronisław, arch., P. Marii 16.

7/ Paulina Chrzanowska - "Muzeum w Tarnowie - Ratusz" Przewodnik. Wyd.
Muzeum w Tarnowie. Tarnów 1971.

s.6. - "W okresie międzywojennym, w latach 1926-
1929 rozpoczął Szczepan Łaręba, budowniczy miejski,
remont attyki, wymieniając zniszczone oryginalne
maszkarony na ich nowoodkute repliki. Od roku 1927
kierownictwo robót objął budowniczy miejski Witold
Studnicki, przeprowadzając konserwację wieży ratu-
szowej wraz z wymianą jej hełmu."

Spis rzeczy.

1. Wstęp.....	s. 1
2. Wprowadzenie i geneza attyki.....	s. 1
3. Nowe światło na postać Hetmana J. Tarnowskiego jako hobbysty..	2
4. Co p. Autor rozumie pod pojęciem "swawola rady miejskiej"?..	s. 2
5. Interwał czasowy, w którym wykonano kopie maszkaronów i co z tego wynika	s. 2
6. Wnioski p. Autora/swawolne/i wnioski dla p. Autora/życzliwe/..	s. 5
7. Zakończenie.....	s. 5
8. Przypisy.....	s. 6
9. Spis rzeczy.....	s. 8

- o - o - o - o - o - o - o -